TYGODNIK MUZYCZNY Y DRAMATYCZNY.

Nakładem L. L.

w Biórze Sztuk pięknych przy Ulicy Miodowey.

Sroda 16. Maja Nro 6. Rok 1821.

O Expressyi Muzyczney i Naśladowaniu.

(Dokończenie.)

Muzyka znajduje jeszcze dzielną expressyą w przypomnieniu śpiewów które mają pewne znaczenie; są to tylko pamiątki, ale tém silniej przemawiają do serca. Arye które przez częste ich powtarzanie wryły się w pamięć każdego, posłużyć mogą do rozmaitych Alluzyi, osobliwie w czasie uroczystości publicznych. Zaledwie Klarynet dał słyszeć Tema, a słowa przelatują z ust do ust. Użycie tych mówiących pieśni, tych przysłowiów muzycznych, jest wielką pomocą w baletach, Pantomimach i Komedyo-operach. Są też i bez słów takie sztuki muzyczne, którym przypadkowe przyswojenie nadaje expressyą przypomniczą; Oto przez tony tego marsza, masz przed oczami hufy narodowe: Widzisz Naczelnika, otaczający go orszak rycerzy, ruch całego wojska, barwę znakomitszych synów ojczyzny; Kilka taktów... odmalują ci w jednej chwili wielki obraz z najmniejszemi szczegółami. — Znasz Pani tego Poloneza? — „Miałam szczęście tańcować go z *Cesarzem* na balu u Xiężnej: od niego rozpoczęły się tańce, on mi przypomina jak była ubraną każda z Dam, i jakbym patrzała jeszcze na całe grono tańcujące." — Każdy znajdujący się w obcym kraju, nuci pieśń domową, i w tem lubém złudzeniu, widzi się wśród znajomych, wśród kochanej swojej rodziny za którą tęskni.

Dla czego starzy tak trzymają za mu-

zyką dawną? — Bo najprzyjemniejsze chwile ich życia, uczucia najżywsze których doznali, wiążą się niewidzialnie do pewnych melodyj, które słyszeli albo powtarzali w swojej młodości.

Któż lepiej od nas sądzić może o władzy pieśni patryotycznych nad umysłem ludu, a osobliwie żołnierzy? Była ona dzielniejszą nad wszelką wymowę: Tony te, podobne do iskry Elektrycznej, w jednej chwili wszystkie uderzały uszy, brzmiały w każdém sercu, a bojaźliwi nawet, stawali się bohaterami.

Kto się z Polaków chce przekonać o skutkach expressyi przypomniczej, niech posłucha muzyki do Snu w Operze Łokietek. Nie masz tam słów; bo nie ma na świecie takich słów któreby w małej chwili tyle, i tak silnie powiedzieć mogły. Usłyszysz dwa takty, już wszystko zrozumiesz; serce ci zadrży, uniesiesz się mimo woli; a jeżeli możesz na chwilę wyjść z obłąkania, zwróć uwagę na całe zgromadzenie, a zdziwisz się, że wszyscy razem jedno tylko mają uczucie.

Przynajmniej ten ostatni dowód siły expressyjnej w muzyce, niech przekona tych wszystkich, którzy tę sztukę za czczą tylko zabawkę uważają.

***

O Pieśniach dawnych Greków.

Spiewanie jest ludziom wrodzone. Spiewki są rozkoszą i zabawką, dzieci i starców, ubogich i bogatych, pracujących i próżnujących *). Lubili to ludzie we wszystkich wiekach, i we wszystkich narodach. Grecy, kochający się w nich, naśladowali tylko swoich poprzedników, a my jesteśmy ich naśladowcami. Nie znali jeszcze liter, a mieli już piosenki **). Kładli w śpiewy swe prawa i zdarzenia dziejów narodowych, aby je łatwiej spamiętać.

Od czasu gdy litery dały życie Sztuce i naukom, pieśni dały pochop do zwrócenia uwagi na *śpiew* i na *słowa* z których się składały. Zgłębianie śpiewu dało początek prawidłom muzycznym, a badanie wyrazów, utworzyło przepisy Poezji. Muzyka i Poezja, doszły w tych dawnych piosneczkach do takiego stopnia doskonałości, jakiego dziś trudno dosięgnąć.

Podług Teofrasta w Plutarchu, trzy rzeczy pobudzają człowieka do śpiewa-

---

*) *J. J. Rousseau tak mówi o Piosneczkach. „Jest to małe Poema liryczne bardzo krótkie, które się toczy zwyczajnie na przedmiocie przyjemnym, do którego dołącza się nota, któraby mogła być śpiewaną w zabawach rodzinnych, przy stole z przyjaciołmi, z kochanką, a nawet samemu sobie; ku rozrywce dla bogatych, a dla ubogich ku osłodzeniu nędzy.*

**) *Arkadyjczykowie byli pierwszemi piosennikami Grecyi. Wynalazek pieśni należy do stanu Pasterskiego, najdawniejszego między ludźmi: Cóż najwięcej natchnąć może człowieka jeżeli nie wspaniały widok natury, wszystkie okoliczności życia prostego, wesołego, wolnego, jednostajnego, mało zatrudnionego, jeszcze mniej przykrego, używającego pięknych dni, nieprzebranych przyjemności, jakich niebo, ziemia, i odmienne pory roku, nadaremnie udzielają większej połowie rodzaju ludzkiego.*

M. de Querlon, p. 5.

nia: radość, dolegliwość, i zapał. Radość jest uczuciem najprzyjemniejszém: Jedzenie i picie ma z tém niejaką styczność: dla tego też od Greków pozostało nam najwięcej śpiewek stołowych, które nazwano *Scholies*, bo je osoby biesiadujące śpiewały s kolei. Pindar powiada, że Terpander był wynalazcą *Skoliów*, czyli śpiewek do kielicha: żył około roku 676. przed narodzeniem Chrystusa Pana, podług Tablic Oxfordskich.

Skolia zawierały w sobie wszystko; historją, bojownictwo, moralność, religją, miłość i wszelkie okoliczności życia ludzkiego: najwięcej jednak śpiewano wesołość. Tyle ten rodzaj śpiewek wszedł w zwyczaj, że bez nich nie było żadnej biesiady. W początkach śpiewali je sami biesiadnicy, póżniej gdy sztuka wzrosła, użyto do tego muzyków z professji.

Spiewki stołowe Ateńczyków, zalecały się prostotą swych pierwszych Autorów. Przytoczamy niektóre.

Skolion moralny cytowany przez Ateneusza.

„Gdy jesteś na ziemi, uważaj czy wszystko co jest potrzebne do żeglugi masz gotowe; ale gdy jesteś już na morzu, płyń według powiewu wiatru."

Inny Tymocreona.

„Nie było was potrzeba, wy ślepe bogactwa, ani na ziemi, ani na morzu, ani w całym oglądnym świecie; czemuście nie zostały w łonie Tartaru i Acheronu? ród ludzki nie znałby gnębiących go nieszczęść."

Skolia Alceusza.

1.) Jowisz dźdży ziemię, powietrze zapowiada czas przykry, strumienie lodowacieją; niszczmy zmartwiałość, nietylko rozpalonym ogniem, ale obfitém użyciem czystego wina, aby z letka szło do głowy.

2.) Odwilżcie wasze wnętrza winem; Gwiazda dopiekająca wschodzi; cała natura jest spragnioną z wielkiego upału.

3.) Pijmy; po co czekać światła w próżnowaniu? Dzień, wszak jest kroplą wieczności. Nalej w puchary wina. Syn Jowisza i Semeli dał ludziom wino, aby zapomnieli o przykrościach. Nalej raz, drugi, a potem wiele razy; a gdy zawrócą głowę, niech jeden puhar wypycha drugi."

Anakreon znajduje się w ręku każdego; wszyscy go znają, wszyscy się dotąd zgadzają, że nie ma w jego piosneczkach żadnej myśli, któraby nie była piękną i naturalną, któraby nie pochodziła z uczucia i nie szła do duszy i serca. Muzyka do nich była podobno w tonie Jońskim (C + *major i minor*) stosownym do miękkości i roskosznych uczuć tego narodu.

***

Nowiny Zagraniczne.

GRAMMATYKA MUZYCZNA P(n)y LESNE.

Gazety Literatury francuzkiej obwieściły nam powtórnie następujące dzieło:

Grammaire musicale basée sur les principes de la grammaire française, par Mademoiselle Lesne, *Professeur d'harmonie de chant et de piano. Seconde edition, revue et corrigée Paris* 1820. *in* 4. *chez l'auteur et chez Pacini éditeur de musique.* — *(12. fr.)*

Zamiarem było Panny *Lesne*, jak się to z jej krótkiej przedmowy pokazuje, ułatwić znacznie trudności, dotychczas początkom muzyki towarzyszące; ale lubo ten zamiar przez się sam jest chwalebny, lubo dowcipnym jest pomysł, na którym całe się dzieło opiéra, wątpić bardzo należy, czy na obranéj przez siebie drodze ziści Panna Lesne to, co sobie zamierzyła. Jakoż *podwajając* wyobrażenia, zapewne się ich przez to prostszemi nie uczyni, dla tego też i pierwsze początki muzyki w niczem się bynajmniej przez to nie ułatwiają, że z nadciąganiem a częstokroć z niedokładnością, zbliży się je i zastosuje do liczniejszych nierównie i sztuczniejszych reguł grammatycznych. Piękne porównanie *pauz*, wartość *not* zastępujących z wyobrażającemi *rzeczowniki*, krasić zaiste może wykład Panny Lesne, której lekcye równie są przyjemne jak użyteczne; ale trudno podobno będzie pojąć stosunek *miary cztero-ćwierciowego taktu* ze *słowami czynnemi*, i *współ-głoski z pół-tonem (semiton)*.

Wspomina Panna Lesne, że już *Russo* w dykcjonarzu swoim mówi o *języku muzycznym*; ale pod tém wyrażeniem nie rozumiał zapewne Russo owych stosunków między mową a muzyką, które tak trudno ustanowić jak zrozumieć przychodzi. Językiem muzycznym był dla niego język, którym mówi biegły artysta, kiedy wznioślszy się nad trudności, jakiemi się zimne serca i niedokończeni znawcy bezowocnie mozolą, czarującemi odzywa się głosami, duszę tysiącznemi sprężyny porusza, całą podbija sobie wyobraźnię i rozumianym jest przez wszystkie ludy i wieki.

P. Boucher, pierwszy Skrzypek przeszłego Króla Jmci Hiszpańskiego, o którym była wzmianka w ostatnim Nrze Tyg: Muz:, tłómaczy się w Gazetach Berlińskich z swego sposobu grania i dyrygowania w pierwszym swoim Koncercie, mówiąc między innemi wyrazy „ponieważ nie umiem po Niemiecku rozmawiać z Artystami składającemi doskonałą Orkiestrę Berlińskiego Królewskiego Teatru, byłem więc zmuszony okazywać często moie *zbyt żywe wyobrażenia* przez Giesta," etc.... — Dnia 9 Maja wraz z żoną przy pomocy Artystów miejscowych, dał drugi Koncert wokalny i instrumentalny. Recenzji jego jeszcze nie mamy.

W tych dniach, wielka Opera kompozycji P. Spontyniego pod tyt: *Olympia* (która w Paryżu zabrała czasu na naukę 20 miesięcy i upadła) wystawioną będzie w Berlinie. Ciekawi jesteśmy, w jakim stosunku okażą się tej Opery Recenzye Berlińskie z Paryzkiemi.

J. D. M.

Teatr Narodowy Warszawski.

Odegrano: Dnia 11. Op: Hilary. Pan Weynert śpiewał w roli Hilarego po Pnu Dmuszewskim (w Operach do talentu śpiewania, trzeba i pamięci czyli chęci uczenia się) — dnia 13. Nowa Kom: tłómaczona z fran: *Krętosz* (podobała się) i Op. Jan z Paryża (exekucya nie podobała się) — d. 15. Drama Kaplica w Glenthorn.